

## Z POLA WALKI O PAPIER

Papier — produkt gospodarki leśnej — w dobie oszczędności surowców naturalnych jest mówiąc łagodnie nie zawsze właściwie wykorzystywany. Dodatkowym czynnikiem jest fakt, że w chwili obecnej produkcja krajowego przemysłu celulozowo-papierniczego nie zaspokaja potrzeb gospodarki.

W tej dziedzinie spory procent tego surowca pochodzi z importu. O przykładach niekontrolowanej i zdecydowanej rozrzutnej gospodarce papierem pisze M. Gzregorzewicz w 34 numerze „Przeglądu Technicznego”. „Import surowców i wyrobów papierniczych w 1976 roku kosztował nas 180 mln dolarów. Prowokuje to do pytania kto i dlaczego nie przeznaczył odpowiednich sum na kontrolę gospodarki papierem. A jest co kontrolować. Resorty nie rozliczają się z tego, na co i po co użyto papier. Ich przydziały są oparte właściwie na niczym nie umotywowanych wnioskach. Tak przedstawia się sytuacja (...).

Prócz drukarni podległych Zjednoczeniu Przemysłu Poligraficznego działają setki, a może tysiące rozmaitego rodzaju drukarenek resortowych, branżowych, zakładowych, nie licząc punktów usługowych, drukujących bez żadnej kontroli to, co się komu żywnie podoba. Np. Spółdzielnia Pracy „Inspra” Przemysłu Poligraficznego i Opakowań w Zielonej Górze drukuje od 1972 r. „Dziennik ucznia” i zużyła na

ten cel ponad 250 ton papieru. Ministerstwo Oświaty i Wychowania uważa, że treść i układ dziennika nie odpowiada potrzebom szkolnym, co zresztą było powodem wycofania podobnego typu dziennika przed kilkunastu laty. Mimo to „Inspra” w dalszym ciągu drukuje dzienniczki, które według jej opinii, pomagają w wychowaniu młodych obywateli”. Zjednoczenie Gospodarki Rybnej w Szczecinie zamiast ryb serwuje obywatelom kolorową ulotkę w nakładzie 1 000 000 sztuk (powierzchnia jednej ulotki przekracza format A4) o rybie-błękitku. Zachęcony barwnym opisem błękitka w sosie koperkowym (...) — poprosiłem sprzedawcę o... kilogram tej „ryby dietetycznej o delikatnym smaku”. Popatrzył na mnie z pobłażaniem i odpowiedział: przywieźli te ulotki, postawili i pojechali (...).

Tyle samo papieru poświęcono na barwną ulotkę o sardynce. A ilu lekarzy i farmaceutów zostało bez tak dla nich cennego podręcznika, jak „Leki współczesnej terapii” (...).

Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Len” w Kamiennej Górze do każdej ściereczko-makatkę, rozmiar 70×90, jakość 3, cena det. 29,50 załączają na kartce papieru o formacie A4 wszystkie dane oraz przepis: moczenia (...).

Nie wiadomo ile milionów takich ściereczek czy makatek wyprodukowały Zakłady, ale wiadomo, że tyleż milionów ulotek na lepszym niż gazetowy papier zmarnowały bezpowrotnie (...).

„Społem” lansuje blankiety rachunków o formacie  $\frac{2}{3}$  A5 papier offsetowy klasy III/90 g. Zużycie roczne 110 ton papieru. Iluż to bywalców kawiarni i restauracji zwracało się o położenie kresu marnowania na ten cel papieru (...) bezskutecznie.

Przykładem wyjątkowego marnotrawstwa dobrej jakości papieru są kelnerskie rachunki „Hortexu”, które jak wszystkim już dzisiaj wiadomo w żaden sposób nie uchroniły tego interesu przed aferzystami. Za czym pozwoleniem drukowane są te arcydzieła i kto na to daje przydział papieru, a może jeszcze gorzej — dewiz na jego zakup?

Najbardziej pomysłowa w marnotrawieniu papieru jest poczta. Za mało widocznie zużyła papieru (ponad 75 ton rocznie) na tzw. pokwitowania listów poleconych, bo już zafundowano nam rachunki telefoniczne o monstrualnych rozmiarach. Jeżeli miała to być odpowiedź resortu łączności na list wystosowany przez Związek Literatów o bardziej oszczędnej gospodarce papierem, to można pogratulować temu resortowi. Do czołówki marnotrawiących papier zaliczyć można też Centralny Ośrodek Badania Rynku i Współpracy z konsumentem „Opinia”. Przeprowadził on ostatnio badania na temat zapotrzebowania i popytu na płatki kukurydziano-śniadaniowe. „Problem” badawczy opisano na czterech stronicach formatu A4, pytania zawarte w tym dziele mogłyby starczyć na kilka numerów „Szpilek” (...).

Jak temu przeciwdziałać? Sposobów jest zapewne wiele. Przydałoby się chyba nałożenie na Urząd Gospodarki Materiałowej szczególnego obowiązku kontroli gospodarką papierem, który staje się coraz cenniejszym materiałem. Przydałyby się większe uprawnienia Komisji Racjonalizacji Druków przy Prezesie Polskiego Komitetu Normalizacji i Miar (...). A przede wszystkim przydałoby się więcej zdrowego rozsądku wszystkim tym, od których zależy zużycie papieru. Nie wiadomo właściwie co dzisiaj gorzej wygląda — produkcja papieru czy gospodarka tym papierem. Znak równości byłby tu na pewno najlepszym wykładnikiem istniejącego stanu. Dlatego zapowiadzana przebudowa przemysłu celulozowo-papierniczego i wydatkowanie na ten cel ogromnych kwot musi być wsparta działaniami na rzecz prawidłowego gospodarowania wyrobami tego przemysłu. I na ten cel muszą znaleźć się odpowiednie środki.”

Pozostawiam cytaty bez komentarza.